

Nysanie wyszli na ulice miasta. Nie zgadzają się, by 7-letnia Yasmin wróciła do ojca

'Nie zgadzamy się', 'Nysa z Tobą, Polska z Tobą' czy 'Polska sędzia do Maroka', między innymi takie okrzyki wznoszono podczas marszu, który przeszedł dziś ulicami Nysy.

Około dwustu osób protestowało w ten sposób przeciwko decyzji opolskiego sądu w sprawie 7-letniej córki Polki i Marokańczyka. Dziewczynka ma wrócić do Włoch, gdzie mieszka ojciec.

Katarzyna Nowak, matka Yasmin, dziękowała protestującym. - Każdego z nas mogłoby spotkać takie nieszczęście, ale okazaliście wielkie serce i zainteresowanie małym dzieckiem. Powiedzmy nie, wyraźnie. Nie zgadzamy się na to - apelowała.

Trasa marszu wiodła spod nyskiego sądu przez Rynek i ulicę Celną do parku przy alei Lompy.

Sama dziewczynka mówiła, że nie chce wracać do ojca. - Chcę zostać w Polsce. Nie chcę wrócić do taty. Nie mam nic wspólnego z tatą. Ludzie mnie wspierają i chcą, żebym została w Polsce.

Uczestnicy demonstracji, z którymi rozmawiał nasz reporter podkreślali, że dziecko powinno zostać z matką. Ich zdaniem, sprawa nie jest jeszcze przesądzona, a dzięki takim akcjom, uda się wpłynąć na wymiar sprawiedliwości, by przychylił się do wniosku nysanki.

Według matki, 7-letniej Yasmin grozi niebezpieczeństwo, gdyż ojciec miał je bić i poniżać, dlatego też uciekły do Polski. Katarzyna Nowak nie składa broni i stara się o kasację postanowienia.